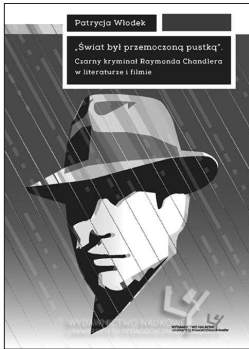


# Ktoś tu pana wpuścił. Kto? Dlaczego? To wymaga wyjaśnień \*

Zagadka obecności Raymonda Chandlera  
w świecie literatury i filmu rozwiązana



KAMILA ŻYTO

Kryminał – zarówno w literaturze, jak i filmie – uchodzi za jeden z najtrudniejszych i najbardziej wymagających gatunków. Choć kojarzony jest częściej z rozrywką niż sztuką wysoką, uprawianie kryminału nie stanowi ujmy dla ambitnych twórców. Pisał je np. wybitny tłumacz Jamesa Joyce’a Maciej Słomczyński (znany miłośnikom zagadek kryminalnych jako Joe Alex), uprawiający science fiction Stanisław Lem czy wielki realista francuski Honoriusz Balzac (*Czerwona oberża* – krótkie opowiadanie z cyklu *Komedia ludzka* – to przecież psychologiczno-filozoficzny kryminał). Podobnie nie stroniło od tego gatunku wielu tak zwanych autorów kina. Warto przywołać choćby takie nazwiska, jak Michelangelo Antonioni, Juan Antonio Bardem, Roman Polański, Carol Reed czy François Ozon. Uprawianie kryminału nobilituje i niejednokrotnie zapewnia po prostu godziwy byt. Współcześnie w Polsce i wielu innych krajach, zwłaszcza skandynawskich, kryminał przeżywa renesans. Marek Krajewski, Zygmunt Miłoszewski, Camilla Läckberg, Stieg Larsson (i tę listę można by wydłużyć) to poczytni autorzy, których książki można kupić we wszystkich przydworcowych kioskach ruchu. Jednocześnie jednak autorzy ci to gwiazdy literatury, laureaci licznych prestiżowych nagród, telewizyjni celebryci oraz niekwestionowani eksperci w zakresie gatunku, a także niepodważalne autorytety świata sztuki (najważniejszym i najbardziej rozpoznawalnym z nich pozostaje humanista, naukowiec, pisarz, mediewista Umberto Eco, któremu popularność przyniósł kryminał *Imię róży*). Książka Patrycji Włodek „Świat był przemoczoną pustką”. *Czarny kryminał Raymonda Chandlera w literaturze i filmie*, poświęcona dorobkowi literackiemu i filmowemu Raymonda Chandlera, ale także charakteryzująca autora *Siostrzyczki* jako człowieka o skomplikowanej osobowości, doskonale wpisuje się więc we współczesne trendy humanistyki.

Niekwestionowaną zaletą publikacji jest język, jakim posługuje się autorka, sposób prowadzenia przez nią narracji, precyzyjna, aczkolwiek daleka od akade-

\* R. Chandler, *Siostrzyczka*, tłum. P. Kamiński, Muza, Warszawa 2003, s. 176. Cytowaną w tytule kwestię wypowiada Mavis Weld do Philipa Marlowe’a skonsternowana jego obecnością na planie filmowym.

mickiego klasycyzmu kompozycja wywodu. Rzadko kiedy po pozycję naukową sięgamy więcej niż dwa razy. W tym wypadku jednak wielokrotna lektura jest wskazana, książka wręcz do niej zachęca, gdyż zamiast z natłokiem specjalistycznej terminologii czytelnik obcuje z wartkim i wciągającym wywodem, pozbawionym pretensjonalności, odsączonym z hermetyzmu rozpraw naukowych oraz nierozdętym przez pseudointelektualną erudycję. Książka Włodek jest – podobnie jak proza jej głównego bohatera, Raymonda Chandlera – *hard-boiled*, ugotowana na twardo, precyzyjna i jednoznaczna. Autorka pisze, że u Chandlera: *Styl jest niezbędnym narzędziem współtworzącym zarówno Philipa Marlowe’a, jak i świat przedstawiony, narzuca też określony odbiór i interpretację. Częstym zabiegiem jest zastępowanie długiego opisu bądź wyjaśnienia lapidarnym, trafnym porównaniem oraz puentowanie ironiczną uwagą* (s. 166). Uwagi te można odnieść także w dużej mierze do jej stylu. Już większość tytułów rozdziałów i podrozdziałów, zamiast oficjalnie i bezpośrednio awizować swoją zawartość, stanowi cytaty zaczerpnięte z prozy Chandlera, które aluzyjnie, aczkolwiek bezbłędnie, prowadzą czytelnika przez wywód. I tak na przykład poświęcony stylowi językowemu rozdział trzeci zostaje zatytułowany „*Ktoś musiał napracować się nad tym tekstem. Ale ciężka praca nie zastąpi talentu*” – *chandleryzm* (s. 166). Włodek stać, podobnie jak Chandlera, na ironię, cynizm, humor, ciętą ripostę, trafny i lakoniczny komentarz.

Jednocześnie konstrukcja książki jest precyzyjna i logiczna jak dobrze skonstruowany kryminał szaradowy, w którym czytelnik dostaje wystarczająco dużo informacji, by mieć szansę na rozwikłanie zagadki kryminalnej, a jednocześnie są one umiejętnie dawkowane tak, aby odpowiedź na pytanie „kto zabił?” nie była nadmiernie oczywista. „*Świat był przemoczoną pustką*” stawia pytanie o to, kim był Chandler i jaką rolę odegrał w historii literatury i filmu. I nie jest bynajmniej celem autorki pokazanie relacji łączących ze sobą dwie skazane na siebie sztuki, nie chodzi o refleksję nad procesami adaptacyjnymi, trudności związane z przekładem intertekstualnym, udowodnienie prymatu powieści nad ekranizacją bądź odwrotnie, ani o wskazywanie na wierność „duchowi” bądź „literze” pierwowzoru. Lektura tekstu kończy się innymi zgoła konkluzjami. *Hard-boiled fiction*, której był – obok Jamesa M. Caina i Dashiella Hammetta – czołowym przedstawicielem oraz film *noir* to fenomeny ściśle ze sobą powiązane i to w dużej mierze za jego sprawą, nie tylko jako autora pierwowzorów literackich, ale i scenarzysty czy *script doctora*. Nie chodzi więc jedynie o talent prozatorski Chandlera, ale o pewną wizję świata i filozofię życia, którą potrafił przekazać bez względu na to, jakim medium się posługiwał. Czarny kryminał zmienił oblicze filmu i literatury na wiele dekad, a nietuzinkowa postać Chandlera kształtuje oblicze kultury do dziś. Włodek, podsumowując swoje rozważania, pisze: *Jego twórczość – mimo upływu lat, odejścia opisywanej przez niego epoki, głosów krytycznych i demitologizujących, a nawet pomimo licznych naśladowców do znudzenia powielających stworzoną przez niego sytuację narracyjną – pozostała oryginalną i inspirującą „nadal żywą literaturą”, której „legendę wspierają ciągle nowi czciciele*” (s. 303). W kręgu jej zainteresowań stoi więc osobowość artystyczna i człowiek z jego światopoglądem, nie problemy teoretyczne. Te ostatnie są rozważane o tyle, o ile stają się niezbędne do zrozumienia szerszych zjawisk i przemian społeczno-politycznych, które ukształtowały Chandlera i złożyły się na portret jego czasów.

Autorka rozpoczyna książkę od zarysowania historii rozwoju *detective story*. Jest to może najbardziej akademicka część jej rozważań, w pełni jednak uzasadniona i niezbędna. Dowiadujemy się bowiem, z czym Chandler w swoim pisarstwie zrywa i jak bardzo jego myślenie o kryminale różni się od myślenia poprzedników. Ojcem gatunku – jak wskazuje Włodek – był Edgar Allan Poe, którego opowiadania z Augustem Dupin jako bohaterem wprowadziły do kryminału wiele wciąż w nim obecnych motywów, takich jak: postać ekscentrycznego detektywa wspieranego przez nierozgarniętego przyjaciela, wątek nieudolności funkcjonariuszy policji, usytuowanie akcji w metropolii, gdzie kwitnie występki. Poe przede wszystkim jednak ustalił zasady dedukcji i z rozwiązywania morderstwa uczynił rodzaj intelektualnego wyzwania. Już u Artura Conan Doyle’a sprawy wyglądają inaczej, a kontekst społeczny zostaje wyraźniej zarysowany. Jego Holmes nie pozostaje człowiekiem funkcjonującym w społecznej próżni, oderwanym od rzeczywistości, choć akcent nadal jest położony na samą zagadkę kryminalną jako szaradę, jej rozwiązanie to sztuka dla sztuki, co pozostaje w mocy także w wypadku powieści kryminalnej Złotego Wieku, która oferuje czytelnikowi *wiele kanonów, ale mało innowacji* (s. 38) i jest hołdem oddanym wiktoriańskiemu porządkowi społecznemu, jego hierarchiom i zasadom.

W tym kontekście Chandler – zarówno jako pisarz, jak i scenarzystka – jawi się jako pionier, który doskonale diagnozuje nastroje społeczne i ducha czasów oraz chce przekazać widzom i czytelnikom bliższy prawdy obraz świata, natomiast intrygę i rozwiązanie zagadki kryminalnej traktuje służebnie wobec tych nadrzędnych celów. Ameryka w latach 20. stopniowo pogrążała się w prawdziwym koszmarze, jak głosi tytuł książki *Świat stał się przemoczoną pustką*, Philip Marlowe zaś – prywatny detektyw z powieści Chandlera – jest przewodnikiem po tym świecie. Bezbłędnie wyczuwa jego egzystencjalny absurd, chaos i wbrew rozsądkowi stawia czoło zbierającej żniwo przemocy. Włodek w drugiej części książki opisuje, między innymi, ewolucję bohatera Chandlerowskiej *hard-boiled fiction*, precyzyjnie go charakteryzuje, wyluszcza niuansy jego postawy, ale – co najbardziej interesujące – wskazuje także te tropy obecne w prozie pisarza, które są dostrzegane rzadziej i dla przeciętnego czytelnika kryminału niekoniecznie oczywiste. Marlowe – jak się okazuje – ma cechy typowe dla wielu *private eye*, ale w głębi ducha jest romantykiem. Nad twórczością Chandlera ciąży duch *Opowieści o królu Arturze i rycerzach Okrągłego Stołu*, świat przedstawiony przez pisarza pełen jest korupcji i obłudy, ale przynajmniej początkowo honor każe bohaterowi pozostać wiernym swojemu zleceniodawcy. Zanim autorka książki skończy opowieść o Chandlerze-pisarzu, zaczynaj opowieść o Chandlerze-człowieku filmu. W tym bowiem środowisku rozgrywa się akcja *Siostrzyczki*, jednocześnie jednak zostaje podkreślone, że *temat „fabryki snów” (...) pojawia się właściwie w każdej powieści Chandlera oraz wielu jego opowiadaniach* (s. 135).

Trzecia część książki stanowi naturalne i konsekwentne zwieńczenie rozważań. Barwnie opisana kooperacja Chandlera z Hollywood była dopełnieniem jego kariery artystycznej. Oczywiście Włodek nie poprzestaje na przytoczeniu faktów i anegdot związanych choćby ze współpracą Chandlera z Wilderem przy *Podwójnym ubezpieczeniu* (autorem literackiego pierwowzoru był Cain) czy z jego uczestnictwem w procesie powstawania scenariusza *Nieznajomych z pociągu* Alfreda Hitchcocka, ale wskazuje na wszystkie adaptacje Chandlerowskiej prozy i inne

formy kooperacji pisarza z pogardzanym przez niego światem filmu. Punktem wyjścia w tym wypadku stają się proto-*noir* adaptacje powieści *The Falcon Takes Over* i *Czas na zabójstwo*, a zwieńczenie stanowi przywołanie obecności pisarstwa Chandlera w telewizji i hołd złożony mu przez Godarda filmem *Nouvelle Vague*, w którym francuski reżyser wykorzystuje co prawda tylko jeden wątek z powieści *Długie pożegnanie* – gest jednak niezwykle wymowny, zważywszy na fascynacje nowofalowców filmem *noir*.

Każdy miłośnik kryminału ma swojego ulubionego pisarza. Moim zawsze był chłodny i wyrafinowany w stylu, mniej znany Dashnell Hammett (Chandler wzorował się na nim i doceniał jego twórczość). Jednak książka *Świat był przemoczoną pustką* przekonuje, że należy wrócić do lektury Chandlera i sięgnąć choćby po dobrane dopiero w 1989 r. przez Roberta B. Parkera *Tajemnice Poodle Springs*. Ponadto sprawnie zostaje udowodnione, że Chandler to nie tylko znacząca postać w historii literackiego kryminału, ale i człowiek, który odcisnął piętno na zniechęconej przez siebie kinematografii amerykańskiej. Jego *casus* dobitnie udowadnia, że wyrazista osobowość artystyczna mimo problemów i przeciwności zawsze będzie kształtować oblicze sztuki i świata.

KAMILA ŻYTO

Patrycja Włodek, „*Świat był przemoczoną pustką*”. *Czarny kryminał Raymonda Chandlera w literaturze i filmie*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2015.